

W poniedziałek krzyknąłem i już wszyscy wiedzieli,
Że na świecie jest kolejny buntownik bez idei.
Buntownik bez powodu, buntownik bez nadziei,
Kolejny Don Kichot w służbie rebelii.
We wtorek mnie spytali o co właściwie mi chodzi.
Sam dobrze nie wiedziałem, lecz im szybko powiedziałem.

Cały tydzień nie starczy,
By opisać jak buntownik walczy.

W środę się poddałem, a może wygrałem.
Jeden uśmiech jej wystarczył i o wszystkim zapomniałem.

Cały tydzień nie starczy,
By powiedzieć ile miłość znaczy.

Na niebie tysiące gwiazd.
Na ziemi ty i ja.
And I think to myself
What a wonderful world.

W czwartek się upewniłem, że to o niej marzyłem.
W sławnym kinie w Lublinie o rękę ją prosiłem.
Na weselu wielka feta, ja i ma kobieta.
Pidżama Porno grała, Grabarz czereśnie rozdawał.

Cały tydzień nie starczy,
By powiedzieć ile miłość znaczy.

Piątek był przyziemny jak jazda autobusem,
Tysiące obowiązków, kilka miłych wzruszeń.
W sobotę zrozumiałem jak mało wiedziałem
O życiu i o świecie, o kumplach, o kobiecie.
W niedzielę mnie zabrali, a potem skremowali.
W górach, tam gdzie moje miejsce, popiół wysypali.

Cały tydzień nie starczy,
By zrozumieć co ile w życiu znaczy.